



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: "Justa parentalia" jako przykład zawodowej twórczości panegirycznej Stanisława Józefa Bieżanowskiego

Author: Aleksandra Golik-Prus

Citation style: Golik-Prus Aleksandra. (2012). "Justa parentalia" jako przykład zawodowej twórczości panegirycznej Stanisława Józefa Bieżanowskiego. W: M. Jarczykova, A. Sitkova (red.), "Sarmackie theatrum. T. 6, Między tekstami" (S. 96-107). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Aleksandra Golik-Prus

Uniwersytet Śląski

*Justa parentalia** jako przykład zawodowej twórczości panegirycznej Stanisława Józefa Biezanowskiego

Wśród druków okolicznościowych wydanych w kręgu Akademii Krakowskiej, dedykowanych różnym osobom na szczególną uwagę zasługują te autorstwa Stanisława Józefa Biezanowskiego (1628—1693), który całe swoje życie osobiste i zawodowe związał z wszechnicą krakowską. Już w 1646 roku, po uzyskaniu stopnia bakałarza sztuk wyzwolonych, rozpoczął pisanie panegiryków. Kolejnymi etapami na drodze jego kariery naukowej było uzyskanie w 1655 roku tytułu magistra filozofii, otrzymanie katedry poetyki w 1666 roku i objęcie katedry z fundacji Jakuba z Zaborowa w 1678 roku, zresztą wraz ze zwolnieniem z prowadzenia wykładów z powodu złego stanu zdrowia (przypomnieć bowiem należy, że Biezanowski w wieku 22 lat stracił wzrok). Katedra ta uposażona na wsi Sidzina, przynosiła mu dochody zapewniające utrzymanie. Warunkiem jej piastowania było jednak ozdabianie uroczystości uniwersyteckich odpowiednim utworem, z którego to zadania, jak wskazuje zachowana spuścizna, wywiązywał się wyjątkowo sumiennie¹. Jed-

* S. Biezanowski: *Justa parentalia, Illustrissimo olim, et Excellentissimo duci, Michaeli Casimiro Radziwił, S. R. I. Principi, duci in Ołyka, et Nieswiesz, Procancellario M. D. Lithuaniae, et exercituum Campiductori, Premislien. Sluchovien. Rabsztynen. etc. Gubernatori, ad SS. D.N. Innocentium XI, Pontificem Maximum, oratori extraordinario, post splendidissimae legationis munus, summo honore, et applausu expeditum, maximo omnium dolore, Bononiae in Italia vita functo, debitae pietatis, et posthumae gratitudinis affectu a Generali Studio Almae Universitatis Cracoviensis, in Ecclesia Collegiata S. Annae persoluta, et a M. STANISLAO IOSEPHO BIEZANOWSKI, Leopold., in eadem Alma Universitate Cracoviensi philosophiae doctore, collega minore, ordinario poëseos professore, aeternae tanti nominis memoriae, lugubri elogio consecrata*. Cracoviae 1681, k. Ar.—k. C₁v.

¹ K. Estreicher: *Bibliografia polska*. T. 13. Kraków 1894, s. 97—132; H. Barycz: *Biezanowski Stanisław Józef*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 2. Red. W. Konopczyński. Kraków 1936, s. 91—93.

nym z rodzajów uroczystości, w których uczestniczyła społeczność uniwersytecka, były ceremonie pogrzebowe, odbywające się w kolegiacie św. Anny w Krakowie. Uświetniane były one zwyczajowo wieloma utworami sławiącymi zasługi zmarłego². Do najbardziej płodnych twórców literatury tego rodzaju zaliczyć należy właśnie Stanisława Józefa Biezanowskiego, autora m.in. łacińskiego tekstu z 1681 roku, zatytułowanego *Justa parentalia*, poświęconego zmarłemu rok wcześniej w Bolonii Michałowi Kazimierzowi Radziwiłłowi, powracającemu do kraju po odbyciu misji dyplomatycznej. Spośród informacji biograficznych dotyczących Michała Radziwiłła należy wspomnieć o tym, iż w 1658 roku zawarł on małżeństwo z Katarzyną Sobieską, siostrą przyszłego króla Jana Sobieskiego. Wyróżnił się też w prowadzonych kampaniach wojennych na Wschodzie, szczególnie pod Chocimiem. Popierał także polityczne plany Jana III, dążącego do zawarcia ligi antytureckiej. Pod koniec życia bardziej niż wojsko pochłonęła go polityka i dyplomacja. Na czele trzystuosobowego poselstwa ruszył przez Wiedeń, Wenecję do Rzymu, by podjąć próbę stworzenia ligi antytureckiej. Niestety jego wysiłki nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Nie mniej ważnym celem tej podróży było sprawowanie poselstwa obediencyjnego. W XVII wieku odprawiono trzy poselstwa obediencyjne: Pawła Wołuckiego w 1613 roku od Zygmunta III Wazy do Pawła V; najślawniejsze — Jerzego Ossolińskiego w 1633 roku od Władysława IV do Urbana VIII; i wreszcie interesujące nas najbardziej — Michała Kazimierza Radziwiłła w 1680 roku od Jana III Sobieskiego do Innocentego XI³. W omawianym stuleciu państwa katolickie były zobowiązane do złożenia oświadczenia wierności Stolicy Apostolskiej w trzech wypadkach: gdy wybrano nowego papieża, koronowano nowego, katolickiego władcę lub przyłączono nowe terytorium do państwa⁴. Jak wiadomo, wysłanie poselstwa obediencyjnego było skomplikowanym i kosztownym przedsięwzięciem. Znalezienie kandydata będącego w stanie podolać trudom podróży, a przede wszystkim godnie reprezentować króla, prowadzić rozmowy dyplomatyczne oraz wyposażyć odpowiedni orszak nie było łatwe. Dodatkowo posłom poruczano także reprezentowanie spraw Kościoła w Rzeczypospolitej⁵. Wspomniany Ossoliński miał wesprzeć starania o wyniesienie na ołtarze m.in. Jana Kantego. Poseł nie odniósł sukcesu, głównie z powodu przeprowadzanej w tym czasie reformy procesów beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych⁶. Udało się to natomiast Radziwiłłowi⁷. Uroczysty wjazd do Wiecznego Miasta przy-

² M. Jarczykowa: *Książka i literatura w kręgu Radziwiłłów birzańskich w pierwszej połowie XVII wieku*. Katowice 1995, s. 142.

³ *Stan. Józef Biezanowski*. „Przyjaciół Ludu” 1840, T. 1, nr 14, s. 110; J. Jaroszuk: *Poselstwo z obediencją Michała Kazimierza Radziwiłła do Rzymu w latach 1679—1680*. W: „Miscellanea Historico-Archivistica”. T. 3. Warszawa—Łódź 1989, s. 105—119.

⁴ M. Banaszak: *Z dziejów dyplomacji watykańskiej. Poselstwa obediencyjne w latach 1534—1605*. Cz. 1. Warszawa 1975, s. 12.

⁵ Ibidem, s. 64, 69.

⁶ T. Makowski: *Poselstwo Jerzego Ossolińskiego w roku 1633*. Warszawa 1996, s. 76—78.

⁷ Wszczęty przez biskupa Szyszkowskiego proces beatyfikacyjny, przeprowadzony w Krakowie w 1628 r., nie został uznany przez papieża. Powtórzono go w Rzymie w 1667 r., ale Jan Kanty

sługiwał jedynie posłom obediencyjnym oraz przybywającym w celu zapewnienia pokoju między władcami chrześcijańskimi i w sprawach krucjaty. Zatem misja dyplomatyczna Radziwiłła spełniała oba te postulaty jednocześnie. Niestety poseł zmęczony trudami poselstwa zmarł 14 XI 1680 roku w Bolonii, a jego zwłoki tymczasowo złożono w kościele franciszkanów. Na początku 1681 roku przewieziono je na Litwę, by pochować w kościele jezuitów w Nieświeżu⁸. W drodze na Litwę orszak pogrzebowy zatrzymał się w Krakowie i tu uczczono zmarłego w kościele św. Anny, m.in. utworem autorstwa Biezanowskiego. Utwór ten zasługuje na uwagę z kilku powodów.

Pierwszym jest tytuł, jakim dzieło zostało opatrzone, wskazujący na jego kommemoratywno-laudacyjny charakter. Drugim jest oczywiście zawartość merytoryczna dziełka napisanego przez Biezanowskiego na zamówienie, gdyż takie było jedno z obowiązkowych zajęć profesora poetyki w Akademii Krakowskiej. Trzecim są elementy tworzące literacką ramę wydawniczą druku okolicznościowego.

Warto pokrótce prześledzić ewolucję, jakiej uległ termin *parentalia* na przestrzeni lat. Początkowo *parentalia* były określeniem rzymskiego święta ku czci zmarłych *divi parentes* (przodków, w szczególności rodziców). Rozpoczynały się 13 lutego i miały charakter wybitnie prywatny: na grobach, znajdujących się poza murami miasta, składano w ofierze duchom przodków chleb, sól, wieńce z kwiatów i fiołki. Kończyły się 22 lutego o północy *ferialiami*, publicznym już świętem. Owidiusz (43 przed Chr.—17 po Chr.) opisał je jako ceremonię o charakterze kommemoratywnym, powiązaną z koniecznością udania się na groby bliskich zmarłych, w celu złożenia ofiar. Dodał, że można było do nich dołączyć swoje prośby, najprawdopodobniej o opiekę zmarłych nad żyjącymi. Udział czynnika werbalnego stanowił więc część integralną, ale nie przeważającą: „Dodaj prośby i swe słowa do przyniesionych ofiar”.

Est honor et tumulis, animas placare paternas,
parvaeque in exstructas munera ferre pyras.
parva petunt manes: pietas pro divite grata est
munere; non avidos Styx habet ima deos.
tegula porrectis satis est velata coronis
et sparsae fruges parvaeque mica salis,
inque mero mollita Ceres violaeque solutae:
haec habeat media testa relictæ via.
nec maiora veto, sed et his placabilis umbra est:
adde preces positæ et sua verba focis.
hunc morem Aeneas, pietatis idoneus auctor,

został beatyfikowany dopiero w 1680 r. Por. M. Rechowicz: *Jan z Kęt*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 10. Red. W. Konopczyński. Kraków 1963, s. 456—457.

⁸ J. Jaroszek: *Radziwiłł Michał Kazimierz*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 30. Red. E. Rostworowski. Kraków 1987, s. 298.

attulit in terras, iuste Latine, tuas.
ille patris Genio sollemnia dona ferebat:
hinc populi ritus edidicere pios.
at quondam, dum longa gerunt pugnacibus armis
bella, Parentales deseruere dies⁹.

Inną postać przyjęły *parentalia* u Decymusa Auzoniusza (310—395 po Chr.), autora m.in. trzydziestu dwóch wierszowanych epigramatów na cześć zmarłych członków rodziny. Temu cyklowi autor nadał ogólny tytuł *Parentalia*¹⁰. Utwory poprzedził dwoma przedmowami. Pierwszą, prozaiczną, usprawiedliwiającą zamiar uczczenia wierszem bliskich osób, dla odbiorcy, niezwiązanego z nimi uczuciowo, o podtytule *Praefatio in prosa*:

Scio versiculis meis evenire, ut fastidiose legantur: quippe sic meritum est eorum. Sed quosdam solet commendare materia et aliquotiens fortasse lectorem solum lemma sollicitat tituli, ut festivitate persuasus et ineptiam ferre contentus sit. Hoc opusculum nec materia amoenum est nec appellatione iucundum. Habet maestam religionem, qua carorum meorum obitus tristi affectione commemoro. Titulus libelli est Parentalia. Antiquae appellationis hic dies et iam inde ab Numa cognatorum inferiis institutus: nec quicquam sanctius habet reverentia superstitum quam ut amissos venerabiliter recordetur¹¹.

Natomiast w drugiej przedmowie, w formie epigramatu, o podtytule *Item praefatio versibus adnotata*, wspominał o możliwości współuczestnictwa czytelnika spoza kręgu rodziny w rodzinnym święcie poprzez lekturę tekstu:

⁹ „Pamięć należy się i grobom, aby ojcowskie duchy uczcić i skromne ofiary złożyć na wzniesionych stosach. Duchy żądają niewielkich ofiar, pobożność jest im miła zamiast bogatych darów. Podziemny Styks nie ma chciwych bogów. Wystarczy dom pokryty zawieszonymi wieńcami i ułożone owoce, i mała szczypta soli, i z winem zmieszane zboże, i rozrzucone fiołki. Te niech zawiera dzban, postawiony przy drodze. Większych też nie zabraniam, lecz i z takich cieszy się cień. Dodaj modlitwy i swoje słowa do przyniesionych ofiar. Ten zwyczaj, zacny Latynie, wprowadził na twoje ziemie Eneasz, wyznawca pobożności. Ów złożył duchowi ojca zwyczajowe ofiary i stąd nauczyły się ludy pobożnych rytuałów. A kiedyś, gdy długie walki zażarcie prowadzili, zaniechali obchodów ku czci zmarłych”. Ovidius: *Fasti II*, s. 533—548. Przekład wszystkich fragmentów A. Golik-Prus.

¹⁰ Ausonius: *Opuscula*. Oprac. C. Schenkl. W: *Monumenta Germaniae historica*. T. 5. Berlin 1883, s. 41.

¹¹ Przekład: „Wiem, że moim wierszykom przypadło to w udziale, iż niechętnie mogą być czytane. I słusznie, gdyż taka jest ich treść. Lecz niektórych zwykła zjednywać sobie treść, a niekiedy może zainteresować czytelnika jedynie wygląd tytułu tak, aby przyciągnięty wystawnością, mógł znieść z zadowoleniem i błahostką. To dziełko nie jest przyjemne ani z treści, ani z nazwy. Zawiera smutne zadanie, w którym śmierć moich bliskich wspominam w smutnym żalu. Tytuł dziełka brzmi *Parentalia*. Jest to dzień o dawnej nazwie i już przez Numę ustanowiony jako uroczystość dla duchów bliskich. Niczego szacowniejszego nie zawiera szacunek żyjących od tego, aby zmarłych przystojnie wspominać”.

Nomina carorum iam condita funere iusto,
 fleta prius lacrimis, nunc memorabo modis.
 nuda, sine ornatu fandique carentia cultu:
 sufficit inferiis exequialis honos.
 nenia, funereis satis officiosa querellis,
 annua ne tacita munera praetereas,
 quae Numa cognatis sollemnia dedicat umbris,
 ut gradus aut mortis postulat aut generis.
 hoc satis est tumulis, satis est telluris egenis:
 voce ciere animas funeris instar habet.
 gaudent compositi cineres sua nomina dici:
 frontibus hoc scriptis et monumenta iubent.
 ille etiam, maesti cui defuit urna sepulcri,
 nomine ter dicto paene sepultus erit.
 at tu, quicumque es, lector, qui fata meorum
 dignaris maestis commemorare elegis,
 inconcussa tuae percurras tempora vitae
 et praeter iustum funera nulla fleas¹².

Z kolei wspomnienia o zmarłych profesorach gramatyki i retoryki, związanych z Burdigalią, opatrzył Auzoniusz tytułem *Commemoratio professorum Burdigalensium*¹³, zaznaczając we wstępie brak z nimi jakichkolwiek związków pokrewieństwa:

PRAEFATIO

Vos etiam, quos nulla mihi cognatio iunxit,
 set fama et carae relligio patriae,
 et studium in libris et sedula cura docendi,
 commemorabo viros morte obita celebres.
 fors erit, ut nostros manes sic adserat olim,
 exemplo cupiet qui pius esse meo¹⁴.

¹² Przekład: „Imiona bliskich już ukryte w grobie, wcześniej oblane łzami, teraz przypomnę w wierszach, proste i pozbawione nadmiaru słów. Zmarłym wystarczy pogrzebowa chwała. Nie pominę jednak corocznych, skromnych ofiar, które Numa ustalił dla cieni bliskich, stosownie do tego jakie wymagania stawia dostojność albo śmierci, albo rodu. To wystarczy mogiłam, wystarczy szczałkom w ziemi. Wypada przywołać głosem dusze, jak na pogrzebie. Cieszą się pogrzebane prochy, gdy przywołuje się ich imiona. Nakazują to i napisy na grobach. Również ten, kto nie znalazł spoczynku w grobie, przy trzykrotnym wezwaniu imienia, będzie jak pochowany. A ty, kimkolwiek jesteś, czytelniku, który losy moich uważasz za godne wspomnienia w smutnych elegiach, przebywaj czas swojego życia bez wstrząsów i oprócz sprawiedliwego, obyś nie oplakiwał żadnego pogrzebu”.

¹³ Ausonius: *Opuscula...*, s. 55.

¹⁴ Przekład: „Także was pośmiertnie wspominąć będę, z którymi nie łączyło mnie żadne pokrewieństwo, lecz sława i szacunek dla miłej ojczyzny, i zamiłowanie do ksiąg, i skrzętna troska nauczania, sławni mężowie. Może tak się stanie, że kiedyś przyłączy się do naszych duchów ten, kto za moim przykładem zapagnie być pobożnym”.

To zastosowane przez autora rozróżnienie pozwala zaobserwować intencję nawiązania do święta *parentaliów*, poświęconego członkom rodziny, mimo iż sama forma celebrowania ulegała zmianie, przenosząc się w sferę literacką. W dziełach Auzoniusza zaznaczył się zatem punkt zwrotny w formie oddawania czci zmarłym. Nie była to już uroczystość obchodzona raz w roku, ale utrwalone na piśmie wspomnienie, do którego można było zawsze sięgnąć i przywołać postać oraz zasługi zmarłego, wspomnienie miłe dla tych, którzy odeszli („Gaudent compositi cineres sua nomina dici”). Dzięki lekturze utworów rozszerzony również został krąg osób, mogących wziąć udział w retrospekcji — o grono czytelników, niekoniecznie muszących należeć do rodziny.

Jeszcze głębszym przekształceniom uległy *parentalia* w epoce nowożytnej. O ile w starożytności odbywały się już po uroczystościach pogrzebowych i obchodzone były corocznie lub zaczynały funkcjonować w literaturze jako utwór wspomnieniowy, o tyle w interesującym nas XVII wieku ich wspomnieniowo-laudacyjny charakter został zachowany, ale nazwą tą obejmowano utwory poświęcone osobom spoza rodzinnego kręgu i wygłaszane w czasie samej ceremonii pogrzebu (a nawet, jak w wypadku Radziwiłła, przed właściwym pogrzebem), stanowiąc jeden z koniecznych elementów tejże ceremonii. Uroczystości pogrzebowe znamienitych osób, zmarłych np. za granicą, bardzo rozciągały się w czasie, bo przecież trwały od chwili śmierci aż do złożenia w grobie, obejmując również całą drogę przejazdu. Czasem organizowano dodatkowe „międzyuroczystości”, mając na celu wyrażenie szacunku wobec zmarłego. Na trasie konduktu Radziwiłła do Nieświeża musiał znaleźć się również Kraków. W epoce baroku, gdy rody magnackie prześcigały się w wystawności, pogrzeb magnacki urządzano z przepychem. Ceremonie pochówku stawały się więc coraz bardziej uroczyste, a z czasem nabrały charakteru widowiskowego¹⁵. Wielki orszak ciągnął z powagą za trumną aż do rzęsiście oświetlonego kościoła, by ją złożyć na *castrum doloris*¹⁶, katafalku pokrytym purpurowym aksamitem. Zdobiły go herby, proporce, broń oraz napisy, a samą trumnę — namalowany na tę okoliczność portret. Po mszy żałobnej rozpoczynały się długie, łacińskie oracje sławiące zasługi i cnoty zmarłego, czasem czytano panegiryk zamówiony przez jego rodzinę. W Krakowie, w zacnym gronie m.in. członków Akademii Krakowskiej, niewątpliwie skromniej uczczono Radziwiłła, ale to właśnie na ceremonię w kościele św. Anny, zorganizowaną 30 stycznia 1681 roku, zostały napisane *Justa parentalia*¹⁷. Traktowane jako druk o ściśle funeralnym charakterze spełniały dwie podstawowe funkcje: kommemoratywną oraz laudacyjną. Szczególnie dru-

¹⁵ W. Łoziński: *Życie polskie w dawnych wiekach*. Lwów 1931, s. 127.

¹⁶ J.A. Chrościcki: *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*. Warszawa 1974, s. 135—139.

¹⁷ „Notabene nie tak często zdarzało się, że wznawiano druk okolicznościowy...” — D. Chempererek, R. Krzywy: *Wstęp*. W: S. Morsztyn: *Smutne żale po utraconych dzieciach*. Oprac. D. Chempererek, R. Krzywy. Warszawa 2007, s. 21.

ga z nich musiała być bardzo rozbudowana ze względu na przynależność zmarłego do grona magnaterii, traktującej obrzędy pogrzebowe w sposób pompatyczny, zgodnie z ówczesną obyczajowością.

Biezanowski rozpoczął swoje wystąpienie od wstępu, oddając za pomocą odpowiednich obrazów atmosferę smutku, który zapanował po śmierci Michała Kazimierza Radziwiłła („nunc ad lachrymas diluvia recidens, immensa nos voragine sorbet”)¹⁸, dotykającego nie jedną osobę, lecz cały kraj („quia non cordis unius, sed orbis Sarmatici dolor”)¹⁹. Wykorzystał tu także wątek wanitatywny, łącząc go z pierwszym przywołaniem imienia Michaeli duci Radivillo, zmarłego posła, który zamiast, jak oczekiwano, powrócić w triumfie, przybył do ojczyzny *in urnam*. Dzięki wprowadzeniu nazwiska, funkcji oraz związków pokrewieństwa autor mógł zrećznie przejść do konstruowania swego utworu wokół dwóch paralelnie rozwijających się wątków: pochwały Radziwiłła przez podniesienie zasług poszczególnych członków jego rodu i wyliczenie funkcji, dzięki którym zasłużyli na wdzięczność Rzeczypospolitej, oraz do bezpośredniej laudacji Michała Kazimierza Radziwiłła i jego dokonań. Biezanowski zastosował w swym utworze prostą metodę enumeracji, która pozwoliła na wyliczenie wszystkich znacznych antenatów zmarłego i ich dokonań, dzięki którym ród stał się znany również w Europie („assueto iam Orbe in Ducibus RADIVILLIS, Maiestatem Sarmaticam nosse”)²⁰. Zaczął oczywiście od Barbary Radziwiłłówny, nawiązując tym samym do jej małżeństwa z królem Zygmuntem Augustem, wynoszącym ród na wyżyny społeczne oraz do nie mniej podnoszącego splendor rodziny małżeństwa Michała Radziwiłła z siostrą króla Jana III. Potem przypomniał rolę Mikołaja Rudego w skojarzeniu małżeństwa Zygmunta Augusta z Katarzyną Habsburżanką; pośrednictwo Alberta Radziwiłła w zawarciu małżeństwa Zygmunta III z Anną Austriacką; udział Albrechta Stanisława w sławnej podróży królewicza Władysława na zachód Europy, m.in. do Urbana VIII. Wspomniał o wyprawie Mikołaja Krzysztofa do Ziemi Świętej; Zygmunta Karola do Włoch i jego śmierci w Asyżu. Wprowadzony motyw tanatologiczny umożliwił autorowi powrót do głównego bohatera uroczystości żałobnych, zmarłego po spełnieniu zaszczytnej misji w Rzymie („maximae quoque Legationis caduceum gestans”)²¹. Zaś nawiązanie do wojennych zasług Radziwiłła nastąpiło przez wprowadzenie rodowego herbu Trąby, gdyż na dźwięk wojskowego sygnału („Classicum illud bellorum Patriae... auditum est ab eo, exceptumque”)²² nigdy nie pozostawał obojętny, chętnie przystępując do obrony ojczyzny nie dla zaszczytów, lecz z poczucia obowiązku („non quod pericula Patriae amaverit, pro qua toties in victima ivit, sed quod peri-

¹⁸ Przekład: „teraz zanurzając się w powodzi łez, pochłania nas potężną otchłanią”.

¹⁹ Przekład: „gdyż ból to nie jednego serca, lecz całej Sarmacji”.

²⁰ Przekład: „świat już przyzwyczajony rozpoznawać sarmacką dumę w książkach Radziwiłłach”.

²¹ Przekład: „dźwigając trud wielkiego poselstwa”.

²² Przekład: „ów bojowy głos, wzywający do obrony ojczyzny był przez niego odbierany i wysłuchiwany”.

culis propriis, salutem eius quaerere)²³. Następujące potem stwierdzenie o wielkości wojennej orła Radziwiłłowskiego i o pełnym pamiętek domu wiązało przodków z potomkiem, który musiał stać się ich godnym następcą („domi sua nosse et in patriomonio gloriae censere, ex quibus, nisi meditamenta operis in bello maximi sumpsisset, Heros animus, hoc est, RADIVILLANUS non fuisset”)²⁴. Pozostanie w kręgu skojarzeń wojennych dało Biezanowskiemu możliwość gładkiego przejścia do przypomnienia niedawnych zwycięstw Rzeczypospolitej nad Turkami dokonanych pod wodzą Jana Sobieskiego przy niemalym udziale Radziwiłła („Palmas Septemtrionales, Oriens quoque sequutus, in memorabili illa ad Chocimum ex Turcis victoria, insigne experimentum dedit”)²⁵. I właśnie owa cnota i męstwo Radziwiłła uzasadniało jego wybór na przywódcę poselstwa, mającego m.in. za cel zawiązanie ligi antytureckiej — zmarły był nie tylko teoretykiem, lecz także praktykiem zmagającym się ze wschodnim wrogiem („qui pro orthodoxa fide, pro excubijs Christianitatis, maxima eius opera, non diceret tantum, sed etiam testaretur”)²⁶. Wreszcie, autor utworu, aby okazać przedstawić tę część misji dyplomatycznej Radziwiłła, która zakończyła się sukcesem, przywołał sylwetki dwóch zasłużonych na polu religii katolickiej przedstawicieli rodu radziwiłłowskiego: kardynała Jerzego oraz biskupa wileńskiego Wojciecha. Pierwszemu z nich, z racji ważniejszych dokonań poświęcił więcej uwagi, poczynając od jego udziału w konklawe dwóch papieży, a kończąc na zaproszeniu go przez papieża na obchody jubileuszowe 1600 roku do Rzymu, w czasie których kardynał niestety zmarł i został pochowany w kościele Il Gesu. Autor stworzył wręcz familiarną atmosferę w opisie pełnych współczucia odwiedzin papieża Klemensa VIII przy łożu konającego („cum ad lectulum eius, Supremus Ecclesiae Pastor deferri voluit et cum infirmo infirmari”)²⁷. W sylwetce Wojciecha, obdarzonego przydomkiem Jałmużnika, podkreślił właśnie cnotę hojności wobec potrzebujących, winną charakteryzować każdego katolika („cum mentem auream, in operibus misericordiae haberet”)²⁸. Nawiązanie do tematu pobożności pozwoliło ponownie odnieść się do postaci zmarłego, który był nie tylko wzorem religijnego zapалу, lecz także dzielnego w obronie religii żołnierza, co potwierdzało słuszność wyprawienia go z poselstwem. Dzięki temu mógł już sprawnie Biezanowski przejść do opisu złożenia papieżowi obediencji przez Radziwiłła w imieniu króla

²³ Przekład: „nie dlatego, że zagrożenie ojczyzny ukochał, za którą po wielokroć ofiarnie stawał, lecz dlatego, że szukał jej ocalenia, nawet z narażeniem samego siebie”.

²⁴ Przekład: „jeśli by w swoim domu nie poznał i w ojcowskiej sławie nie cenił tego, z czego czerpał wzorce wielkiego dzieła wojennego, nie ukształtowałby się ów bohaterski duch Radziwiłła”.

²⁵ Przekład: „zdobywając laury północne, pokonał Wschód w owym, godnym pamięci zwycięstwie nad Turkami pod Chocimiem i dał wspaniały dowód męstwa”.

²⁶ Przekład: „który w obronie prawdziwej wiary, w obronie przedmurza chrześcijaństwa, największe dowody złożył nie tylko słowem, lecz i czynem”.

²⁷ Przekład: „gdy do jego łoża najwyższy pasterz kościoła zechciał się udać i z cierpiącym współcierpieć”.

²⁸ Przekład: „gdyż posiadał w dziełach miłosierdzia złote serce”.

Jana III, niezłomnego przecież obrońcy wiary katolickiej na Wschodzie. To z kolei dało możliwość pokreślenia zasług księcia w doprowadzeniu do końca procesu beatyfikacyjnego Jana Kantego, o który Polacy długo zabiegali („quod Roma nouis honoribus, D. IOANNEM CANTIUM Patriarcham nostrum coronaverit”)²⁹. Finalny akcent utworu, niewątpliwie dalej o charakterze laudacyjnym, został wzbogacony o element konsolacyjny. Biezanowski nie cofnął się przed smutnym stwierdzeniem tego, iż radość z dokonań Radziwiłła zamieniła się w płacz, a triumfalne obchody w ceremonię żałobną („Sed haec cythara gaudii nostri, in luctum versa, triumphalia quoque, in Parentalia vertit”)³⁰. Efektem ponadczasowym i zapewniającym wieczną chwałę, było jednak uznanie Jana z Kęt za błogosławionego („victurus tamen aeternum et iuste triumphaturus, quoniam canticum ab Alma Urbe novum... tulit”)³¹. Wreszcie utwór zamknął autor egzystencjalnym stwierdzeniem, że po dokonaniu tak wielkiego dzieła, już niczego większego poseł nie mógł osiągnąć („quia post tantum opus, non poterat Divinius aliud in terris agere RADIVILLUS”)³².

Być może żmudne dla współczesnego odbiorcy nizanie przez twórcę kolejnych zasług głównego bohatera i jego antenatów, zrealizowane jednak za pomocą logicznie i artystycznie uzasadnionych przejść, czytali czy też słuchali uczestnicy uroczystości bez znużenia, czego świadectwem była tak długo utrzymująca się moda na tego typu utwory. A owo wyliczanie w utworze osób i zasług można potraktować prawie jak zbieranie cennych eksponatów do powstającego właśnie, a tak rozpowszechnionego w epoce baroku, gabinetu osobliwości³³.

Warto także prześledzić funkcjonowanie omówionego utworu w rozbudowanej formie literackiej ramy wydawniczej druku okolicznościowego. Składa się ona z trzech elementów, bezpośrednio po sobie następujących:

- karty tytułowej,
- stemmatu,
- dedykacji dla Jana III.

Wymienione części składowe w zamyśle Biezanowskiego połączyła przede wszystkim oficjalna misja dyplomatyczna, powierzona Radziwiłłowi przez władzę, co zapewniło tym samym ciągłość i jednolitość układu przedstawianego materiału. Pierwszy element zawiera wszystkie konieczne, typowe dla karty tytułowej części: tytuł, osobę, której utwór poświęcono, pełnione przez nią funkcje, miejsce i przyczynę napisania, autora, datę oraz miejsce druku. Drugim elementem jest stemmat,

²⁹ Przekład: „gdyż Rzym obdarzył Jana Kantego, naszego patrona, nowymi zaszczytami”.

³⁰ Przekład: „Lecz ta lira naszej radości obrócona w płacz, a uroczystość triumfu zamienia się w uroczystość pogrzebu”.

³¹ Przekład: „Jednak zwycięzca na wieki i sprawiedliwie triumfator, gdyż z Wiecznego Miasta zabrał nową pieśń”. Gra słów „nową pieśń” w znaczeniu nowego, czyli błogosławionego Kantego.

³² Przekład: „ponieważ po tak wielkim dziele, nie mógł Radziwiłł już nic bardziej boskiego osiągnąć na ziemi”.

³³ K. Mrowcewicz: *Trivium poetów polskich epoki baroku: klasycyzm — manieryzm — barok. Studia nad poezją XVII stulecia*. Warszawa 2005, s. 163; M. Jarczykowa: *Książka i literatura w kręgu Radziwiłłów...*, s. 27—29.

zawierający herb Rzeczypospolitej, w środku którego mieści się herb rodowy Janina, gdyż nim pieczętował się panujący Jan III Sobieski oraz epigramat autorstwa Biezanowskiego, nawiązujący w swej treści do walk prowadzonych ze wschodnim najeźdźcą. Umieszczenie go na drugiej stronie karty tytułowej to zwyczaj szczególnie dobrze rozpoznawany przez środowisko szlacheckie i przez to bezsprzecznie konieczny, a także pożądaný. Następną jest dedykacja dla Jana III — w tym przypadku dość specyficzna ze względu na wybór osoby. W istniejącym porządku powinien to być oczywiście ktoś z najbliższej rodziny. Ponieważ jednak Radziwiłł, dzięki małżeństwu z siostrą króla, był z nim spokrewniony, Biezanowski właśnie władcy zadedykował utwór, niewątpliwie podnosząc tym splendor rodu zmarłego.

Właściwy utwór funeralny *Justa parentalia* stanowił jednolitą całość razem ze zręcznie wprowadzonymi przez Biezanowskiego trzema wcześniejszymi elementami ramy wydawniczej druku. Stemmat wprowadzał do utworu napisanego na uroczystości pogrzebowe Radziwiłła osobę władcy i motyw obrony ojczyzny, a dedykacja kontynuowała tę koncepcję autora. Zawierała w sobie oczywiście część laudacyjną poświęconą królowi, jednocześnie podkreślającą jego żal po niespodziewanej śmierci Radziwiłła, a zatem stanowiącą laudację samego zmarłego. Linia graniczną, oddzielającą opis osoby posła od osoby króla stało się umieszczone słowo *parentalium*, umożliwiające przejście do opisu wypełnienia części powierzonego posłowi zadania. Element finalny stanowił powrót do laudacji króla, czyli tytułowego adresata dedykacji. *Justa parentalia* uwidoczniły się oczywiście jako samodzielny utwór funeralny, związany z uroczystościami pogrzebowymi, ale też jako logicznie uzasadniona część całości. Autor nadał mu najbardziej rozbudowaną formę, gdyż stosownie do funkcji jaką miał spełniać, najdobitniej podnosił zasługi zmarłego. W całość okolicznościowego druku funeralnego wkomponował Biezanowski dodatkowy, rozbudowany ustęp. Na końcu druku znajduje się napisany w heksametrze daktylicznym, wierszowany opis poselstwa Michała Kazimierza Radziwiłła *Legatio Romana*. Wstęp oparł autor na porównaniu wjazdu poselstwa do Rzymu do zwycięskiego wkroczenia Marsa. Nawiązanie do świata mitologii pozwoliło przywołać Heraklesa, którego godnym naśladowcą był Jan Sobieski i przejść do opisu zdarzeń ze świata realistycznego. Jego odzwierciedleniem stało się wspomnienie o bitwie pod Chocimiem, której uczestnikami byli zarówno Jan Sobieski, jak i Michał Kazimierz Radziwiłł. Ciągłe przeplatanie świata mitologicznego i realistycznego przez Biezanowskiego, zwiększyło dynamikę utworu. Opis poselstwa, czasami wręcz dramatycznego, był raczej próbą ubrania relacji ze zdarzeń współczesnych w epicki kostium i nadania im przez to odpowiedniego rozmachu. To z kolei pozwalało skupić uwagę odbiorcy na triumfalnym ingresie do Wiecznego Miasta³⁴. Oczywiście, przedstawienie przepychu samego orszaku i wrażenia, jaki wywarł na mieszkań-

³⁴ Wjazd Radziwiłła namalował P. van Bloemen i N. Viviani. Por. A. Tomkiewicz: *Aktualizm i aktualizacja w malarstwie polskim XVII wieku*. „Biuletyn Historii Sztuki” 1951, T. 13, z. 1, s. 94; J.A. Chrościcki: *Sztuka i polityka. Funkcje propagandowe sztuki w epoce Wazów 1587–1668*. Warszawa 1983, s. 127; M. Rożek: *Uroczystości w barokowym Krakowie*. Kraków 1976, s. 267.

cach Rzymu, miało być konkurencyjne w stosunku do relacji z wjazdu poselstwa Jerzego Ossolińskiego³⁵ do stolicy papieżstwa, którego najbardziej chyba znanym z opisów zdarzeniem było gubienie złotych podków przez konie. To samo miało się zdarzyć w czasie uroczystego wkraczania poselstwa Radziwiłła, co zostało uwiecznione przez Biezanowskiego. Orszak aż się mienił od różnobarwnych strojów ludzi i uprzęży koni, od egzotycznych, etiopskich jeźdźców, lekkobrojdnych łuczników czy niespotykanych na zachodzie Europy husarzy. Ten fragment utworu wyzwolił w twórcy lekkość i epicki rozmach, wynikający może z dumy narodowej ze świetności polskiego oręża. Zakończenie przynosiło zapewnienie o czekającej Michała Kazimierza Radziwiłła nieśmiertelności, co bez wątpienia doskonale wpisywało się w cały schemat druku, związanego z uroczystościami pogrzebowymi. Obowiązkowa pochwała zmarłego została przedstawiona przez krakowskiego profesora w sposób wyczerpujący i kunsztowny w utworze *Justa parentalia*. Zastanawiające jest zatem umieszczenie dodatkowego utworu, który z powodzeniem mógłby pojawić się jako dziełko samodzielne. Niewątpliwie stanowił on, dzięki wyborowi tematu, nierozdzielalną całość z resztą druku i podnosił splendor Radziwiłłowskiego rodu, ale był też zapisem aktualnych wydarzeń w oryginalnej formie. Twórczość krakowskiego profesora ewidentnie silnie skonwencjonalizowana pod względem treści i formy stanowi jednak ciekawy materiał badawczy, jako przykład zawodowej działalności literackiej, gdyż Biezanowski w zamian za wynagrodzenie: „na każde żądanie rektora ozdabiał Uniwersytet utworami swego pióra”³⁶. Stały dochód zapewniał mu jednak określoną niezależność w doborze materii i sposobie jej przedstawienia oraz niewątpliwie szacunek środowiska³⁷. W przypadku prezentowanego utworu można było prześledzić dążenie autora do połączenia poszczególnych elementów rozbudowanej ramy wydawniczej funeralnego druku okolicznościowego i zaobserwować staranie urozmaicenia realizacji zadania. Twórczość Biezanowskiego, nazwanego przez Henryka Barycz: „naszym najpłodniejszym pisarzem XVII wieku” w sposób wyrazisty odzwierciedla ówczesne, typowe przyzwyczajenia i preferencje czytelnicze, wśród których na pierwsze miejsce wysuwały się druki okolicznościowe oraz książki emblematyczne (podczas gdy literatura ogólnohumanistyczna pozostawała w zasadzie w formie rękopisów). Lektura okolicznościowej twórczości Biezanowskiego, mimo występowania w niej monotonnego powtarzania obowiązujących schematów, przynieść może wiele ciekawych spostrzeżeń. Porównanie wspomnianego, wierszowanego opisu legacji Radziwiłła z innymi, istniejącymi relacjami poselstw pozwoli na zbadanie kwestii, na ile autor ulegał konwencji, a na ile był oryginalny.

³⁵ Co ciekawe, Biezanowski dość często wspominał o poselstwie Jerzego Ossolińskiego w swoich utworach. Por. K. Estreicher: *Bibliografia...* T. 13, s. 123; M. Barłowska: *Jerzy Ossoliński. Orator polskiego baroku*. Katowice 2000, s. 226.

³⁶ H. Barycz: *Biezanowski Stanisław...*, s. 92.

³⁷ W siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej poetów nie ceniono zbyt wysoko. Por. K. Mrowcewicz: *Trivium poetów polskich...*, s. 162.

Aleksandra Golik-Prus

Justa parentalia comme exemple de création professionnelle panégyrique
de Stanisław Józef Biezanowski

Résumé

Un des aspects oubliés de la production littéraire d'occasion de la seconde moitié du XVII^e siècle est la création dite professionnelle. De manière très prononcée, elle est exemplifiée par la production littéraire de Stanisław Józef Biezanowski, professeur de l'Académie de Cracovie. Toute sa vie, sauf le travail didactique, se concentrait sur la célébration de différentes cérémonies liées à la vie publique et privée des représentants de diverses couches sociales. L'objet de recherches est le texte latin de 1681 intitulé *Justa parentalia*, dédié à Michał Kazimierz Radziwiłł, mort à Bologne en 1680. L'œuvre constitue une partie de l'imprimé circonstanciel qui comprend aussi la page de titre, un emblème, la dédicace à Jean III et une description en vers de la mission de Radziwiłł à Rome. L'œuvre de Biezanowski, à caractère commémoratif-laudatif, illustre la forme finale de l'évolution du terme *parentalia*, mis dans le titre, et son fonctionnement dans la réalité de la Pologne au XVII^e siècle. En combinaison avec les éléments de la forme d'imprimé circonstanciel, elle illustre parfaitement une des façons de magnifier les funérailles de la personne représentant les couches sociales aristocratiques et permet de remarquer le talent de l'auteur dans la présentation originale du thème travaillé maintes fois par autres poètes.

Aleksandra Golik-Prus

Justa parentalia as an example of vocational panegyric output
of Stanisław Józef Biezanowski

Summary

One of the omitted aspects of occasional writing of the second half of the 17th century is the one that should be considered vocational. It clearly exemplifies a literary output of Józef Biezanowski, a professor of Kraków Academy. All his life, apart from didactics, concentrated on honouring all kinds of events connected with a public and private life of the representatives of various social strata. The subject of interest is a Latin text from 1681, entitled *Justa parentalia*, devoted to Michał Kazimierz Radziwiłł, who died in Bologna in 1680. The work constitutes a part of an occasional writing, consisting of the title page, stemmata, dedication to John III and a rhymed description of Radziwiłł's diplomatic mission to Rome. Biezanowski's work of a commemorative-laudative nature illustrates a final shape of evolution, included in the title of the notion of *parentalia* and its functioning in the reality of the 17th century Republic of Poland. In line with the elements of a publishing literary frame of an occasional text, it perfectly illustrates one of the ways of honouring a funeral of a person representing aristocratic layers of the society, and allows for discerning the author's talent in an original perspective of the topic covered by other authors many a time so far.